

# Ogrodzownik

Codzienne ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 237 bis L

Rok 65

Wtorek, 15 października 1935

## Pogotowie bojowe w Indiach Brytyjskich

Anglicy przygotowują mobilizację i ekspedycję wojsk z Indyj na front abisyński

Bombaj (PAT.) Mimo oficjalnych zaprzeczeń, rząd Indyj czyni przygotowania, ażeby w razie ogłoszenia mobilizacji, mogła ona być przeprowadzona w jak najkrótszym czasie. Urlopy oficerów induskich i brytyjskich zostały cofnięte.

W Bombaju czynione są przygotowania do transportu wojsk do Afryki. Wojska brytyjskie, stacjonowane w Poona otrzymały rozkaz, by były gotowe do odpięcia do Afryki. Rząd Indyj przeprowadza ankietę wśród lekarzy i urzędników pocztowych, pra-

gnąc przekonać się, którzy z nich gotowi są udać się zagranicę. Rząd informuje się u władz wojskowych, jaka ilość wojska może być użyta do służby poza granicami Indyj bez osłabienia ich sił obronnych.

Idąc śladem towarzystw asekuracyjnych w Londynie, induskie towarzystwa ubezpieczeniowe podwyższyły swe stawki ze względu na ryzyko wojenne. Wiele towarzystw asekuracyjnych odmawia ubezpieczenia towarów, wysłanych na okrętach włoskich lub kierowanych do portów włoskich w Afryce. Liczne towarzystwa okrętowe kierują swe statki przez Przylądek Dobrej Nadziei zamiast przez kanał Suezki. Komunikacja pocztowa pomiędzy Anglią i Indjami odbywa się dotychczas przez Suez.

Wiadomość o wybuchu wojny i bombardowaniu Adui spowodowała podniesienie się cen o 10 do 20 procent na cały szereg artykułów pierwszej potrzeby.

### Przygotowania wojenne w Adenie

Londyn. (Tel. wł.) Według doniesień z Addis Abeby znaczna część

zamieszkujących stolicę Abisynji Arabów zamierzała swoje żony i dzieci wysłać ze względu bezpieczeństwa do Adenu. Władze brytyjskie zabroniły jednakowoż wjazdu tym uchodźcom do Adenu, motywując krok ten przygotowaniami wojennymi, jakie poczyniono wokół miasta i w porcie. Na okolicznych wzniesieniach ustawiono liczne baterie dział przeciwlotniczych. Zamieszkałe w Adenie kobiety i dzieci wywieziono z miasta.

### ZWYCIĘSKIE KOMUNIKATY WŁOSKIE

Rzym. (PAT.) Ogłoszono tu następujący komunikat:

Onegdaj o godz. 13 Ras Gugsu po przedstawieniu się strażom włoskim udał się do Coatit, do kwatery gen. de Bono.

Gugsu miał na sobie europejski uniform khaki i otoczony był świtą, złożoną z kilku podkomendnych. Asysta osobista Gugsy liczy 1500 ludzi, zbrojnych w karabiny, przeważnie manlichery. Ludzie ci mają ponadto 20 karabinów maszynowych, 4 armaty górskie i dwa działa przeciwlotnicze typu Hoerling-

### Pogotowie na Malcie

Paryż (PAT.) Policji na Malcie rozdano helmy stalowe i maski gazowe.

### Posel będzie dowodził armją

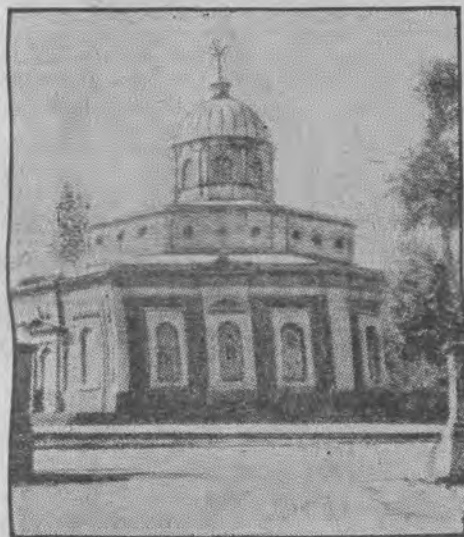
Addis Abeba. (PAT.) Teclé Havariate, poseł abisyński w Paryżu, który zgłosił się do armji czynnej, objąć ma dowództwo armji w Ogadenie.

Havariate ma wykształcenie oficera artylerji, nauki wojskowe pobierał w wojskowej szkole rosyjskiej.

### We Włoszech drożyzna

Paryż. (PAT.) Z Rzymu donoszą, iż Starace objął kierownictwo urzędu kontroli cen. Z urzędem tym, który ma na celu zwalczanie zwyżki cen oraz spekulacji, współpracować mają ministerstwa i syndykaty.

### KATEDRA W ADDIS ABEBA



#### OŚMIOBOCZNA KATEDRA

Główny kościół w Adis Abebie nie jest na zewnątrz okrągły, lecz ośmioboczny. Wewnątrz katedry pod wezwaniem patrona Abisynji św. Jerzego, zachowano kształty kolistę, jak tego wymaga religja.

### POLSKI ABISYŃCZYK



Na wystawie „Wnętrza Domu” w Poznaniu znajduje się stoisko pewnej polskiej fabryki z Bydgoszczy, zajmującej się wyrobem galanterji szklanej. Fabryka ta zaprowadziła ostatnio nieznanego dotychczas w Polsce dział miniaturowych wyrobów szklanych, wykonanych ręcznie z różnokolorowego szkła przez artystycznie wykwalifikowanych rzemieślników.

Na fotografii widzimy figurkę Abisyńczyka ze szkła, wykonaną w fabryce w Bydgoszczy. O lilipucim jego wzroście daje wyobrażenie zapałka, umieszczona obok dla porównania.

## Na Dalekim Wschodzie robi się gorąco

Poważne zajścia na granicy sowiecko-mandżurskiej

Moskwa. (Tel. wł.) Według urzędowych sowieckich doniesień w licznych punktach granicy mandżursko-sowieckiej nastąpiły starcia ze strażami japońskimi. Na jednym z punktów oddział wojsk japońskich i mandżurskich w liczbie 20 ludzi pod wodzą oficera przekroczył granicę i wtargnął na kilka kilometrów w głąb terytorjum sowieckiego.

W dniu 8 października nastąpiło powtórne przekroczenie granicy sowieckiej przez oddziały mandżursko-japońskie. Po tym wypadku rząd sowiecki zaproteł energicznie przez swego przedstawiciela dyplomatycznego w Tokio.

Do poważniejszego starcia doszło w ubiegłą sobotę, kiedy to oddział japońsko-mandżurski w sile 50 ludzi przekroczył granicę sowiecką i wdarł się na teren sowiecki. Patrol sowiecki, który zwrócił uwagę Japończykom na

nielegalne przekroczenie granicy, był ostrzeliwany, wskutek czego musiał się cofnąć. Japończycy ścigali patrol sowiecki i gdy dotarli do strażnicy sowieckiej, ostrzeliwali ją z karabinów maszynowych i ręcznych. Po stronie sowieckiej są zabici i ranni. Ofiary mają być również po stronie japońskiej, gdyż straż sowiecka odpowiedziała na ogień.

W związku z powyższymi wypadkami ambasador sowiecki w Tokio założył ponownie energiczny protest u rządu japońskiego, proponując równocześnie wyłonienie mieszanej komisji, która zbadała na miejscu przyczyny i przebieg zajść granicznych.

Tokio. (Tel. wł.) Informacji o zajściach granicznych w sferach japońskich brak. W sprawie noty sowieckiej rząd japoński dotąd nie zajął stanowiska.

## Nowy gabinet min. Kościałkowskiego

Inż. Kwiatkowski wicepremjerem i ministrem skarbu

Warszawa. (Tel. wł.) Minister Kościałkowski, któremu Prezydent R. P. powierzył w sobotę popołudniu misję utworzenia gabinetu, odbył wieczorem szereg rozmów politycznych, m. i. długą rozmowę z gen. Rydz-Śmigłym, i w niedzielę krótko przed południem przedstawił Prezydentowi R. P. nową listę gabinetu, która wygląda następująco:

Premjer — Marjan Zyndram Kościałkowski.

Wicepremjer i minister skarbu — inż. Eugeniusz Kwiatkowski.

Minister spraw wewnętrznych — Władysław Racziewicz, dotychczasowy wojewoda krakowski.

Minister spraw zagranicznych — Józef Beck.

Minister spraw wojskowych — gen. brygady Tadeusz Kasprzycki.

Minister sprawiedliwości — Czesław Michałowski.

Minister przemysłu i handlu — Roman Górecki, dotychczasowy prezes Banku Gospod. Krajowego.

Minister opieki społecznej — Jaszczolt, dotychczasowy wojewoda wileński.

Minister komunikacji — inż. Michał Butkiewicz.

Minister poczt i telegrafów — inż. Emil Kaliński

Minister rolnictwa — Julian Poniatowski.

Kierownik ministerstwa oświaty — Konstanty Chyliński.

Zaprzyśiężenie nowego rządu odbyło się na Zamku o godz. 11,50 przedpołudniem.

Zmiany nastąpiły na następujących stanowiskach: premjera, min. skarbu, min. przemysłu i handlu, opieki społecznej i oświaty. Nadto ustanowiony został urząd wicepremjera, który złączony został personalnie z teką ministra skarbu. Gen. Kasprzycki, który był poprzednio kierownikiem M. S. Wojsk., został obecnie ministrem.



# „ŁKS” remisuje z „Wartą” w Poznaniu

Mimo największego wysiłku „Warty” wynik 0:0



Wpływ moment pod bramką : Banaszekiewicz (Warta) przygotowuje się do strzału; drogę zabiega mu obrońca gości; tuż za nim Scherfke, a następnie bramkarz „ŁKS” Piasecki; zupełnie na lewo drugi bramkarz gości.

Poznań. — Po niedzielnym meczu z „ŁKS”, przedostatnim tegorocznym ligowym spotkaniu w Poznaniu, licznie zebrana publiczność wiele sobie obiecywała, zwłaszcza wobec powrotu do formy Łodzian i ostatnich sukcesów gospodarzy. Niestety, mecz wypadł beznadziejnie. Łodzianie okazali się drużyną naogół wyrównaną, ambitniejszą, lecz bez jaśniejszych punktów. Zadowolili i to w pełni Piasecki, który się troił, dobrą była również obrona. Zawiedli natomiast oczekiwania Król i Tadeusiewicz.

W zespole gospodarzy przedewszystkiem fatalnie wypadł Scherfke, który wszystko psuł i przez to rozwał cały atak, a przedewszystkiem nie wyżył skrzydeł.

Przed sędzią p. Walczakiem z Warszawy, który dostroił się do poziomu meczu, ustawiły się drużyny w następujących składach:

„ŁKS”: Piasecki — Karasiak i Gałęcki — Pegza I, Jezierski i Tadeusiewicz — Miller, Sowiak, Lewandowski, Koczewski i Król.

„Warta”: Fontowicz — Pawlak i Kubalczak — Lis, Danielak i Sobkowiak — Słomiak, Kryszkiewicz, Scherfke, Banaszekiewicz i Szware. Po 20 min. Lis zamienił się z Banaszekiewiczem.

Łodzianie grają ze słońcem, grę rozpoczyna „Warta”. Pierwsze 15 minut należą do gości, którzy zupełnie nie umieją strzelać. Następnie gra się wyrównuje i nabiera momentami cech meczu B-klasowego. Bezludna kopani- na trwa przez całą pierwszą połowę z tą tylko zmianą obrazu gry, że „Warta” zaczyna przeważać. Łodzianie porzastawają na nielicznych, czasem kombinacyjnie nawet ładnych wypadach. W 35 min., o potem w 40 następują dwa gorące momenty pod bramką gości, które jednak wyjaśnia obrona w ostatnim momencie. Dwie minuty później Słomiak jest sam przed bramką i strzela ponad. Tuż przed końcem przerwy „Warta” egzekwuje jeszcze trzy kornery pod rząd, jednak bez wyniku.

Po zmianie stron początek znowu należy do „czerwonych”, lecz nie na długo. Już w 5 min. Scherfke strzela zbliża, lecz Piasecki broni przytomnie. Gra się odtąd ożywia i staje się ciekawsza. Publiczność oczekuje bramki. Następuje okres gry otwartej, poczem przewagę przejmuje, utrzymując ją do końca meczu „Warta”. Niepotrzebnie jednak gra staje się ostra i kilka razy sędzia zmuszony jest interwenjować. Łodzianie przechodzą do defensywy, cofając ku tyłom pomoc. W 30 min staje się tłok pod bramką „czerwonych”, lecz piłka przez dłuższy czas wędruje tam i z powrotem i nikt z drużyny gospodarzy nie umie jej postać nawet w kierunku bramki. Dopiero w 34 min. Lewandowski dostaje piłkę i ucieka, krótko przed bramką oddaje naddbijającemu Sowiakowi, który strzela, ale w słupek. Chwilę potem, po kornery, Scherfke ładnie główkuje, ale piłka idzie w aut. Minutę później znowu Karasiak wyjaśnia groźną sytuację, posyłając piłkę na aut. Koniec meczu nie przynosi żadnej zmiany. „Warta” wydaje się zrezygnowaną utratą punktu, a goście grają, jak się da, na czas, by choć jeden tak cenny dla nich punkt zabrać do Łodzi. Sędzia odgwizduje wreszcie zawody. Łodzianie w obu te-

gorocznych spotkaniach z „Wartą” zdobyli 3 punkty, bowiem w Łodzi wygrali jak wiadomo 4:1.

## „Legja” — „Cracovia” 3:2 (2:0)

Warszawa. „Cracovia” wystąpiła do meczu poraż pierwszy z Koszokiem, podczas gdy w drużynie „Woj-skowych” debiutował Maurer. Krakowianie ustępowali pod każdym względem przeciwnikowi. Zwłaszcza słabo wypadli gracze reprezentacyjni Malczyk, Doniec i pilnowany przez Kubera, Kisielewski. W „Legji” wyróżnili się Nawrot, Martyna, Wypijewski i obaj Przeździeccy.

Pierwszą bramkę uzyskuje Wypijewski w 6 min., poczem Nawrot w 31 min. podwyższył wynik. Po zmianie stron lekko przeważała „Cracovia”, która przewagi tej nie umiała wykazać cyfrowo. W 28 min. trzecią bramkę strzelił Wypijewski, który dwie minuty później zeszedł z boiska do końca meczu. Pierwszą bramkę dla gości zdobył z wolnego Koszok, a wynik dnia ustalił Szeliga w 44 min. Sędziował p. Gruszka, publiczności 2500 osób. (c)

## „Wisła” — „Pogoń” 3:1 (1:1)

Kraków. Niedzielne spotkanie „Pogoni” z „Wisłą” było nie tylko w Krakowie głównym punktem zainteresowania piłkarzy. Mimo ostatnich zwycięstw liczone się z niespodzianką ze strony „Wiśły” zwłaszcza, że grała na swym własnym boisku. Mecz zakończył się też rzeczywiście niespodzianką, bowiem kandydat na mistrza Polski lwowska „Pogoń” wypadła bardzo blado i zesza pokonana. W przeciwieństwie gospodarze zaprezentowali się z najlepszej strony i mogli wygrać w jeszcze wyższym stosunku. Szczególnie dobrą formę wykazali obaj Kotlarzykowie oraz Lyko. W „Pogoni” zawiódł zupełnie Matjas. Serje bramkę rozpoczął Kopeć, strzelając z

centry główką w sam róg. Wyrównanie uzyskał wskutek poślizgnięcia się Szczepanika, Niechciol pod koniec pierwszej połowy. Po przerwie ponowne prowadzenie uzyskał Lyko i wreszcie Artur podwyższył stan do trzech bramek. Sędzia p. Rettig. Publiczności przeszło 3 tysiąca. (c)

## „Ruch” — „Polonia” 2:0 (1:0)

Katowice. — Przyjazd „Polonii”, broniącej się z całym wysiłkiem przed ponownym spadkiem z ligi, a z drugiej strony istniejąca jeszcze możliwość zdobycia mistrzostwa Polski przez Hajduczan spowodowały, że na meczu zebrało się prawie 20 tysięcy publiczności. Mecz był ciekawy, gdyż Warszawianie bronili się rozpaczliwie. Doskonale grała zwłaszcza obrona i bramkarz „Polonii”. Pierwszą bramkę dla gospodarzy uzyskał Górka, a po połowie Gemza. (m)

## „Śląsk” — „Garbarnia” 3:1 (1:1)

Katowice. — Gospodarze przewyższali „Garbarnię” o klasę, zwłaszcza w polu. Wyróżnił się w tym meczu bramkarz krakowski, który uchronił gości od wyższej porażki. Bramki dla zwycięzców strzelili Wójcik, Wieniec i God. Honorowy punkt dla „Garbarni” uzyskał Riesner. Widzów 4 tysiące. (m)

## „Czarni” — „Dąb” 2:1 (1:0)

Lwów (tel. wł.) Pierwsze spotkanie finałowe „Czarnych” o wejście do Ligi przyniosło im dwa cenne punkty, zdobyte na twardej i ambitnej drużynie śląskiej. Zawody wywołały we Lwowie olbrzymie zainteresowanie bowiem przeszło 5000 widzów znalazło się na boisku „Czarnych”, którzy po ciekawej i szybkiej grze nieznacznie pokonali Ślązaków. Bramki dla zwycięzców strzelili Smagowicz i Ficek. Jedyne punkty dla pokonanych strzelił Koszewski. Sędziował p. Krukowski z Warszawy.

## Niemcy — Łotwa 3:0 (1:0)

Królewiec. Wobec 15 tysięcy publiczności odbył się tu pierwszy międzyklubowy mecz drugiej reprezentacji niemieckiej z Łotyszami. Goście okazali się groźniejszym przeciwnikiem niż przypuszczano i Niemcy musieli poważnie się wysilić, by w drugiej połowie zdobyć przewagę. Spotkanie sędziował Polak p. Rutkowski z Krakowa. (tel. wł.)

## Skandal w ringu pięściarskim

Lwów (tel. wł.) Na zawodach międzyklubowych pomiędzy dwoma kłami drużynami żydowskiej „Haszmonei” i „Świtezi”, zawodnik „Świtezi”, Faerber, uderzył sędziego w twarz, wskutek czego doszło do zajęcia. Interwenjowała natychmiast policja, która wydała zarządzenie przerwania meczu.

## Samochód zabił dwie osoby

Katowice (Tel. wł.) W sobotę wydarzyła się w Katowicach katastrofa samochodowa, w której zginęło dwu ludzi. Samochód, prowadzony przez pijanego Wilhelma Nolda z Tych, najechał na idącą chodnikiem 24-letnią Marię Szolc i 34-letniego Antoniego Więcka, raniąc ich tak ciężko, że w szpitalu zmarli.

## PIĘŚCIARSTWO

Pięściarskie mistrzostwa Warszawy. Po wczorajszym zwycięstwie „Polonii” nad „Makkabi” w stosunku 9:7 i „Fortu Bema” nad „Gwiazdą” z wynikiem 12:4, oraz wobec zwerifikowania spotkania spotkania „Polonii” ze „Skodą” jako walkower dla „Polonii”, wysunęła się ona na pierwsze miejsce z 9 p. przed „Skodą” 6 p., „Fort Bema” 5 p., „Makkabi” i „CWS” po 2 p. i „Gwiazdę” 0 p. „Skoda” w sprawie walkoweru zgłosiła protest i ma jeszcze do rozegrania mecz z „Gwiazdą”. Jedyne w wypadku uwzględnienia protestu mistrzem Warszawy zostanie „Skoda”, w przeciwnym razie w rozgrywkach międzyokreślonych walczyć będzie „Polonia”. (c)

## Motocykliści polscy przegrali z Niemcami

Wielkie Hajduki. (Tel. wł.) Niedzielne międzypaństwowe spotkanie motocyklowe Polska — Niemcy wzbudziło na Śląsku olbrzymie zainteresowanie. Przeszło 25.000 osób było świadkiem interesujących i emocjonujących biegów motocyklowych, w których wyróżnił się mistrz Europy, Rumlich, który też uzyskał najlepszy czas dnia, oraz ustanowił rekord toru, przebywa-

jąc jedno okrążenie w najlepszym czasie dnia, 22 sekundy.

Zawody odbyły się na nowym stadionie „Ruchu”, na torze żużlowym. Indywidualnie zwyciężył Rumlich przed Dressem (Niemcy). Trzeci był Bateł z Bielska.

W ogólnej punktacji mecz wygrali Niemcy w stosunku 36:28 punktów. (c)

# Porażka lekkoatletów Polski w Budapeszcie

Doskonale wyniki Schneidra i Noji — Polscy młotacze zawiedli — Przegraliśmy mecz z Węgrami w stosunku 58.5 : 77.5

Budapeszt. Na stadionie klubu tramwajarzy odbyło się doroczne spotkanie międzypaństwowe lekkoatletów Polski z Węgrami. Zawody zbudziły duże zainteresowanie. Polacy tylko częściowo spełnili pokładane w nich nadzieje.

Najlepiej zaprezentował się Schneider, który znowu zabił światłą formą. Jego wspaniały wynik w tym celu, najlepszy w tym roku w Europie, zasługuje na szczególne podkreślenie. Poza to doskonale jest wynikiem Nojiego, który uzyskał najlepszy czas w swej dotychczasowej karierze sportowej, oraz wyniki Biniakowskiego w biegu na 400 m. Nie zawiódł również pokładanych nadziei Kucharski, który poza wygranym biegiem na 800 m był bohaterem dnia w sztafecie olimpijskiej Kucharski dzięki swemu fenomenalnemu biegowi zdołał ze straconej pozycji zapewnić sztafecie pol-

skiej zwycięstwo. Wyróżnić należy jeszcze Maszewskiego i Pławczyka, których wyniki, mimo że zajęli oni każdorazowo drugie miejsce, uważać należy za dobre. Słabo natomiast wypadł występ naszych młotaczy, nie wyłączając nawet Lokańskiego w oszczepie, a beznadziejnie już spisał się Turczyk.

Wśród Węgrów bohaterem dnia był Kovacs, który zwyciężył we wszystkich czterech konkurencjach, w jakich startował.

Poszczególne wyniki przedstawiają się, jak następuje:

100 m: 1. Kovacs (W) 10.6, 2. Nagy (W) 11, 3. Krawczyk (P) 11.3, 4. Tesiorowski (P) 11.3. 400 m: 1. Zsitvy (W) 49.6, 2. Biniakowski (P) 49.7, 3. Temesvary (W) 49.8, 4. Sliwak (P). 800 m: 1. Kucharski 1:54.2, 2. Maszewski (P) 1:55.5, 3. Szabo 1:56.8, 4. Stenes (W) 1:57.6. 1500 m: 1. Ignac (W) 4:02.4, 2. Epper (W) 4:02.8, 3. Orłowski (P) 4:07, 4. Kuźmicki 4:17.

110 m pl.: 1. Kovacs 14.9, 2. Levente (W) 15.6, 3. Niemiec (P) 15.9, 4. Haspel (P) 16. 400 m pl.: 1. Kovacs 55.6, 2. Maszewski (P) 56.5, 3. Hejas (W) 57.5, 4. Hanke (P) 58. 5000 m: 1. Kelen (W) 14:53.8, 2. Noji (P) 14:56.9, przegrał na mecie o pierś, 3. Szilagy (W) 15:10, 4. Fialka 15:20. Skok w dal: 1. Koltai (W) 7.44 m, 2. Pławczyk (P) 7.19 m, 3. Hofman (P) 6.94 m, 4. Bacsalamasi (W) 6.65 m. Skok w wyż: 1. Bodosy (W) 190 cm, 2. Pławczyk 185 cm, 3. Niemiec i Jasz (W) 180 cm. Tyczka: 1. Schneider (P) 415 cm, 2. Csany (W) 400 cm, 3. Bacsalamasi (W) 390 cm, 4. Klemczak (P) 380 cm. Kula: 1. Darany (W) 15.34 m, 2. Tilgner (P) 15.16 m, 3. Heljasz (P) 14.51 m, 4. Csany 14.10 m. Dysk: 1. Donagan (W) 46.26 m, 2. Darany 42.25 m, 3. Heljasz (P) 42.21 m, 4. Tilgner. Oszczep: 1. Varszegyi (W) 64.26 m, 2. Lokański 63.65 m, 3. Makaj (W) 59.50 m, 4. Turczyk (P) 57.56 m. Sztafeta olimpijska: 1. Polska w składzie Krawczyk, Downarowicz, Biniakowski i Kucharski w czasie 3:19, 2. Węgry 3:22.

W ogólnej punktacji wygrali Węgry w stosunku 77 i pół : 58 i pół punktów. (c)



# Przechadzki bez Beadekera - podstuchanie w Sewilli

Ilustrował WIT GAWECKI

Hiszpanie nie potrafią sprzedać swego towaru...

Sami nie wiedzą, co posiadają. El Greca kisili, dopóki go nie odkrył Meyer-Graefe, a właściwie — Stanisław Przybyszewski, który mu zwrócił uwagę na tego fenomenalnego malarza; i stało się, że Meyer-Graefe, który wyjechał do Hiszpanii, by studjować Velasqueza, wrócił z gotową monografią o El Greco.

W sewillskim Muzeum, przebudowanym z dawnego klasztoru, są dwa tuziny Murillów; wiszą obok siebie w dużej, reprezentacyjnej sali — nie wychodzi im to na dobre. Tymczasem w sali obok, na ciemnej ścianie, w zakonserwowanym cieniu, umieszczono kilka portretów Goyi, tak kapitalnych, że dla nich samych warto pojechać do Sewilli. W najbliższym sąsiedztwie jest



szpanie posługują się starym bilonem z okresu królestwa).

— Niech panie spojrzą: jest portret i imię króla!

Panie jeszcze nie dowierzały; myślały pewnie, że im pokazują jakiś okaz numizmatyczny. Wyjęły z torebek własny zapas bilonu i zbadały napisy.

— Rzeczywiście...!  
Uwierzyły w króla i Kossaka. Już nas nie opuściły. Towarzyszyły nam przy Goyu. I tutaj mogłem im służyć ściślejszymi informacjami:

— Goya, proszę pań — to był w owych czasach jedyny goj wśród hiszpańskich malarzy, które było zresztą zupełnie zażydzone.

Wspólnie z naszymi wdzięcznymi słuchaczkami zwiedziliśmy sekcję archeologiczną. Ta partja Muzeum jest zresztą urządzona chaotycznie aż do niechlujstwa: między antycznymi rzezbami stoją drewniane figury gotyckie, skrzynki z monetami, poumieszczane nisko, że ich obejrzeć nie można. W rzymskim kaganku pełno niedopałków (w Muzeum wolno palić!). Wszystko źle utrzymane, zakurzone, brudne.

Nasze panie zatrzymały się przed jakimś torsem klasycznego posągu, pozbawionego rąk.

— Jak można to wystawić?! Byłam raz w jednym Muzeum, to figury miały ręce i wszystkie palce...



Te bzdury nie są przezemnie wymyślone. Gdzieżby mi się chciało w takim otoczeniu ssać palec i wyssać tego rodzaju głupie kawały!

Ten gatunek podróżujących pań nie jest zresztą specyficznie polski. Przekonał się o to w sewillskim Domu Starców. W jego kaplicy znajduje się kilka obrazów pendzla Murilla; działają one w tem otoczeniu silniej, niż nagromadzone w Muzeum płótna.

Do kaplicy weszło towarzystwo francuskie wraz z „guidem”. Przewodnik długo i inteligentnie opowiadał turystom historję Miguela Manara, który jest pierwowzorem Don Juana. (Proszę sobie przeczytać dramat „Miguel Manara” Miłosza, który ukazał się w roku 1919 w Poznaniu, nakładem „Ostoja”, z rysunkami Janka Wronieckiego). Pod koniec wyuzdanego życia ów Don Juan nawrócił się i przeznaczył swój majątek na powiększenie szpitala, dzisiejszego „Domu Starców”, i na wzniesienie kaplicy; sam zaś kazał się pochować poza jej murami i napisać na swym nagrobku: „Tu leżą szczątki najgorszego w świecie człowieka”...

Po opowiadaniu „guida” nastąpiła wśród słuchaczy cisza skupienia. A w tej ciszy znieściska zabrzmiał głos jednej z Francuzek:

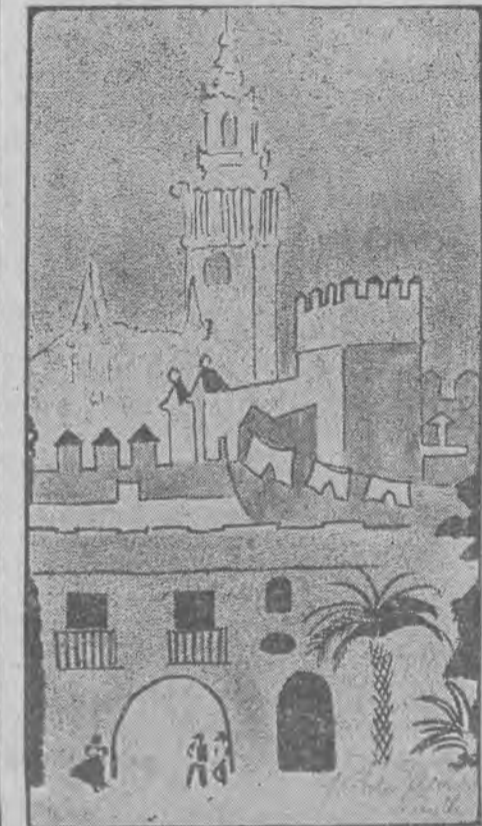
— A więc tutaj jest grób Nieznane- go Żołnierza? — Ponury autentyk! —

Smutek i melancholja wieje od starych mauretańskich budowli. Gdyśmy weszli na pierwszy dziedziniec

pałacu Alkazar i spojrzeli za siebie, przedstawił nam się następujący widok: w głębi wielki gotycki gmach Katedry, przed nami niska brama Alkazaru, a nad nią, na małym tarasie, rozwieszona bielizna — suszą się najspokojniej w świecie koszule i gatki...

Kontrast starej architektury i współczesnych majtek hiszpańskich był wzruszający...

Niemniej wzruszył nas w Alkazarze, który królewskiej parze służył dawniej za rezydencję, salonik muzyczny ostatniej królowej hiszpańskiej. Wszystko jest tutaj tak, jak w chwili, gdy królowa go opuszczała: koszyk do robótek ręcznych, fotografie dzieci, a na jednym ze stylowych stolików taki sobie wazonik z pomarańczowego



szkła, niezbyt stylowy — w Poznaniu widziałem takie same, kosztuje to może z cztery złociszce...

ARTUR MARJA SWINARSKI

## Tatuowanie warg

O nowem szaleństwie mody donoszą z Australji. Jakas modnisią, doszedłszy do przekonania, że „nieodzowne” dzisiaj szminkowanie warg jest zbyt uciążliwe i niewygodne, wpadła na pomysł tatuowania ich na „trwale”. Zakład kosmetyczny, który się w tym zabiegu wyspecjalizował w Melbourne, jest podobno w obłędzie. Wykonuje się tam zabieg przy pomocy igły i strzykawki, napełnionej odpowiednim płynem. Zapewnia on skuteczność na kilka miesięcy.

## Sw. Frumencjusz — apostoł Abisynji

Dziennik paryski „La Croix” poświęca dłuższy artykuł pierwszemu apostołowi dzisiejszej Abisynji a dawniejszej Etoppii, podając ciekawe szczegóły, dotyczące tych czasów, kiedy w IV wieku przybył do Aksum św. Frumencjusz, syn kupca z Tyru.

Uniknąwszy szczęśliwie śmierci podczas masowej rzezi chrześcijan w pewnym porcie etjopskim, dostał się Frumencjusz na dwór króla do Aksum, gdzie w niedługim czasie dostąpił wielkich zaszczytów, został mianowany wychowawcą głównym, archiwistą królewskim, skarbnikiem itd. Matka nieletniego króla tak dalece poznała zaufanie do niego, że zaproponowała mu czynny udział w rządach państwem.

Podczas krótkiego pobytu w Aleksandrii w r. 345, Frumencjusz udał się do przebywającego w tem mieście św. Atanazego i przedstawił mu znakomite możliwości rozwoju dla wiary chrześcijańskiej w Etoppii, gdzie podczas stosunkowo niedługiego swego przebywania bardzo wiele uczynił dążąc dla Kościoła, zapewniając licznym kupcom bizantyjskim i rzymskim, odwiedzającym Etoppię, możliwość swobodnego praktykowania swej wiary, a nawet stawiając kaplice chrześcijańskie.

Św. Atanazy wyświęcił niebawem Frumencjusza na pierwszego biskupa

## Pismo religijne dla murzynów afrykańskich

Wikariusz apostolski Ruandy w Afryce środkowej Mgr. Leon Classe podaje niezmiernie interesującą wiadomość, że na terenie jego wikariatu już od roku zeszłego w kilku tysiącach egzemplarzy rozchodzi się katolicki miesięcznik religijny „Winya Mateka”. Pismo to, wydawane w języku miejscowym, staraniem i z funduszy własnych duchowieństwa krajowego, które też prawie całkowicie prowadzi redakcję miesięcznika, cieszy się wielką popularnością. Podczas gdy pierwszy numer „Kinya Mateka” rozszedł się w 500 egzemplarzach, obecny nakład pisma wynosi już 3 tysiące egzemplarzy. Główną treść jego stanowią artykuły dogmatyczne, liturgiczne i nauki moralne (KAP)

## Pomnik dla murzyna

W Rio de Janeiro odsłonięto w tych dniach pomnik murzyna, zmarłego przed 50 laty. Na cokole pomnika widnieje napis: „Simoni”.

Kim był ów Simoni? Czy wybitnym przywódcą swej rasy, czy uczonym, czy wreszcie zwykłym a bohaterskim żołnierzem? Bynajmniej — był to nędzarz, żyjący z polowu ryb na wybrzeżu morskiem stanu brazylijskiego Rio Grande de Sol.

W 1854 roku podczas gwałtownej burzy, rozbił się o skały podwodne, w pobliżu miejsca, gdzie mieszkał Simoni, zagłowiec „Pernambucena”, wiozący emigrantów z Rio de Janeiro do portu Allegra. Na pokładzie rozbitego okrętu znajdowało się 120 osób i mężczyzn, kobiet i dzieci. Nikt jednak z mieszkańców nadbrzeżnych nie śmiał pośpieszyć nieszcześliwym z pomocą, wobec rozszalałych fal, uderzających o skały nadbrzeżne.

Jeden tylko biedny czarny rybak nie pozostał nieczuły na niedolę ludzka. Słyszając krzyki rozpaczliwe, dochodzące z okrętu, kołyszącego się o jakich 100 metrów od brzegu, wybrał skądś długą linę, a uwiązawszy jeden jej koniec do skały nadbrzeżnej, opasał się drugim końcem i ciał się do morza. Dzięki linie, którą w sposób się związał, nadludzkiem wysiłkiem dostał się na pokład okrętu. Zdolano uratować przeszło 70 osób, gdy nagle wybuchła burza. Simoni rzucił się powtórnie w fale morskie i nie tylko uratował rozbitka, który wpadł do morza wskutek pęknięcia liny, lecz także wyłowił zerwany koniec liny i powrócił z nim na pokład. Dzięki temu ocalała też reszta podróżnych, poczem bohaterski murzyn sam przeniósł się na brzeg, trzymając się liny.

Gdy wszakże zupełnie już wyczerpany, dygocząc na całym ciele, padł na piasek nadbrzeżny, stała się rzecz straszna. Oto ocalałi rozbitkowie rzucili się na niego chcąc go zabić. Gdy bowiem uratował kobiety i dzieci, napadła na nich banda białych „cywilizowanych” mieszkańców nadbrzeżnych, ograbiając z pieniędzy i kosztowności, które chcieli uratować. Rozbitkowie bowiem zaczęli podejrzewać, że Simoni był współnikiem bandy i uratował ich po to, aby wpadli w jej ręce. Dzięki tylko interwencji pewnego misjonarza, biedny uniknął śmierci z rąk właśnie tych, których z toni wyratował.

Dopiero później, gdy wyjaśniło się tragiczne nieporozumienie i bohaterski czyn Simoniego stał się głośny, wynagrodzone czarnego nędzarza kawałkiem gruntu i narzędziami rolniczymi, aby mógł uprawiać rolę i żyć spokojnie. Obecnie postawiono dziełnemu murzynowi pomnik w stolicy Brazylii. S. F.



piękny krużganek, zeszepony cyklem obrazów jakiegos współczesnego hiszpańskiego kiczarza; nie wiem, jak się nazywa — może Don Kiczot! Dwanaście olbrzymich płócien pod tytułem „Dziesięcioro przykazań”. Dziesięć płócien na ten cel nie starczyło, malarz dodał jeszcze prolog i epilog; szczególnie ów „Epilogos” jest godzien podziwu: część obrazu zajmuje wielki ognisty znak zapytania, pod nim rozpościera się ciemna mgła, za którą majaczy trupia czaszka. W podobnym mglisto-alegorycznym stylu utrzymany jest cały cykl. I to się wiesz tuż obok Goyi! —

Gdyśmy się z Witem przechadzali po Muzeum, weszły do sali dwie panusie, również z „Kościuszki”.

Mimowoli podstuchaliśmy ich rozmowę. Stały przed obrazem Velasqueza, takim bardzo typowym portretem Infantki.

— Patrz, to Velasquez — odezwała się jedna.

— Wykluczone. Velasqueza poznałabym odrazu. On ma takie specjalne oświetlenie.

— Mylisz się, kochana. Ten z specjalnym oświetleniem — to Rembrandt...

By panie pogodzić, oświadczyłem im, że to obraz Wojciecha Kossaka, który od roku jest nadwornym malarzem hiszpańskiego króla.

— A ja słyszałam, że Hiszpanja, to republika...



— Republika?! — odpartem ironicznie i z wyższością wydobylem monetę pięciopięsetową z wizerunkiem króla Alfonsa (do dziś bowiem Hi-



# Francuz mówi: „wasze polskie wojsko jest wojskiem waszem!”

Okres przedjesienny po zniwach, mający większą swobodę ruchów armii, poświęcony bywa manewrom. Mają one zwykle na celu sprawdzenie w polu pracy całorocznej nad wyszkoleniem i wyrobieniem fizycznym żołnierza, wykonanej w koszarach i na placach ćwiczebnych, i praktykę służby technicznej oddziałów. Dla dowództwa są manewry szkołą kierownictwa oddziałami, złożonymi z różnych rodzajów broni.

Napięcie techniki na manewrach kształtowało się w poszczególnych państwach w zależności od warunków fizycznych kraju, rozwoju jego przemysłu i sieci komunikacyjnej oraz organizacji armii. Np. przy ćwiczeniach armii angielskiej, która uruchomiła 3 tys. czołgów i 80 baterii motorowych, główna uwaga była zwrócona w kierunku sprawności techniki wojennej. W Polsce zaś poparcie techniczne działań wojennych odgrywało wtórną rolę. Poza manewry w różnych państwach ujawniły pewne szczegóły, które zasługują na wyszczególnienie. Zaczęć od sąsiadów najbliższych.

Manewry sowieckie wykazały duży rozwój broni technicznej, połączony z planem szerokiego użycia mas kawaleryjskich. Pogląd ten odpowiada w zupełności charakterowi przyszłego teatru wojny. W przebiegu manewru zwraca specjalną uwagę moment zupełnie nowy: wykonanie desantu powietrznego przy pomocy masowego użycia spadochronów.

W pewnej chwili przeleciały ponad frontem przeciwnika duże siły lotnicze i wyrzuciły przy pomocy spadochronów całe oddziały na ziemię. Uformowali oni natychmiast oddziały, które atakowały tyły wroga. Taki desant ze z łatwością wywołać ogromne zaszanie — nagłość napadu wywołuje często panikę. Asysta na manewrach przedstawiceli armii francuskiej, włoskiej oraz czechosłowackiej ma swój wyraz polityczny.

Armia niemiecka powstała jak feniks z popiołów po wylamaniu się na wiosnę r. b. z ograniczeń traktatu wersalskiego. Zrzuciła nagle maskę, ujawniając dokonane tajnie wysokie przygotowanie techniczne. W okresie manewrów dokonano udanej przeprawy nocnej przez rzekę Łabę, połączonej z budową poziemnego mostu.

Widocznie Niemcy zwracają baczną uwagę na ćwiczenia nocne, nabierające wobec wzrastającego niebezpieczeństwa ataków powietrznych coraz większego znaczenia, a wymaga to dużej pracy nad wyrobieniem psychicznym oficera i szeregowca. Sprawozdawca angielski podkreśla wysoki poziom ducha żołnierza niemieckiego i zainteresowanie przebiegiem manewrów ludności cywilnej.

Objaw to dla nas nie nowy. Propaganda hitlerowska pracuje wciąż umiejętnie i w czasie ćwiczeń.

Francja uruchomiła dla manewrów 2 dywizje zmotoryzowane i jedną mechaniczną. Działają również kawaleria zmotoryzowana bez koni. Powołano na ćwiczenia duże oddziały, złożone z rezerwistów i gwardji republikańskiej. Na manewry była zaproszona po raz pierwszy od lat kilkunastu wojskowa delegacja polska.

W Czechosłowacji brały udział w ćwiczeniach wszystkie oddziały armii kolejno w liczbie 150 tys. ludzi. Asystowały delegacje sowiecka, jugosłowiańska i rumuńska obok francuskiej, która bawi w Pradze stała.

Cechę wybitnie polityczną nadał Mussolini manewrom włoskim w pobliżu północnych granic. Miały one być ostrzeżeniem, że sprawy abisyjskie nie wpłyną na osłabienie pogotowia wojennego Italii w Europie.

Manewry polskie, według „Polski Zbrojnej”, miały przeważnie charakter walk polowych okresu poniekąd poprzedniego, z dużym udziałem sił lotniczych. Szyły więc swoje stacjonarne kulomioty, rozlegały się okrzyki „hurra”, grzmiał gęsty ogień karabinowy, kawaleria przekraczała wprawdzie rzeki, pionierzy montowali mosty dla lekkiej artylerii i taborów, krażyły po niebie setki samolotów w dzień i w nocy, przy pogodzie i w czasie deszczu, grzmiała artyleria przeciwlotnicza, pracowal aparat rozjemczy...

Na manewrach były obecne specjalne misje wojskowe: francuska i belgijska, co polska opinia publiczna przyjęła z dużym zadowoleniem. Asystowali również attaché wojskowi innych państw.

Gen. Poupinel stwierdził z widocz-

nem zadowoleniem sprawność polskiego żołnierza i wytrzymałość przy znoszeniu trudów, uciążliwych nieraz przemarszów przy złej pogodzie. Uzasad-

niał również nieduży względnie udział broni pancernej stanem dróg naszych, a przeciw manewry miały miejsce na naszym froncie zachodnim, gdzie sieć

dróg bitych jest najlepsza.

Warto podkreślić następujące słowa gen. Poupinela:

„Wojsko musi być rodzime. Musi być takie, jaki jest dany naród, musi tak samo, jak każdy naród, odrębny w swym typie, być emanacją swych właściwości historycznych, geopolitycznych, czy gospodarczych. Dlatego też twierdzą, że wasze polskie wojsko jest wojskiem waszym, własnym.”

Specjalnie pożądanym dla opinii polskiej jest zaobserwowany powszechnie stosunek dużej życzliwości szerokiej kół ludności wiejskiej i miejskiej do armii, nabierający miejscami charakteru żywiołowych manifestacji.

E. De HENNING-MICHAELIS, general.

Z powodu manewrów polskich otrzymujemy jeszcze następujące uwagi:

Tegoroczne manewry armii polskiej zakrojone były na większą, niż zwykle, skalę. Najsilniejsza koncentracja jednostek pieszych, konnych i zmotoryzowanych odbyła się w dniach 6 do 12 września na terenie województwa łódzkiego. Między Piotrkowem a Włocławkiem od południa na północ i pomiędzy Wisłą i Wartą, od wschodu na zachód, deptało ziemię lub prulo powietrze kilka dywizji piechoty, kilka brygad kawalerji, jednostki zmotoryzowane, pancerne i zgórą 200 samolotów.

Mniejszy, choć niemniej znaczny, zasięg miały manewry, które odbywały się na ziemi pomorskiej. Manewry w województwie łódzkim zakończyły się, jak Czytelnikom naszym wiadomo z depesz, triumfalnym wrecz pochodem wracających wojsk i wielką manifestacją powitania. W odległości 4 km od Łodzi witały strudzonego żołnierza tysięczne szeregi strudzonych po pracy fabrycznej robotników narodowych. W samym mieście sypały się szeregami pod nogi kwiaty.

Polskie manewry tegoroczne wykazały dobrą postawę szeregowca, podoficera i oficera. Wykazały również dobitnie serdeczny i pełen zaufania stosunek społeczeństwa cywilnego do armii. Stosunek tego nie zepsuły nawoływania jednego z pism „sanacyjnych”, by armia na manewrach zajmowała się agitacją wyborczą — „uświadamiającą”, dlatego poprostu, że szara armia za tem wezwaniem nie poszła i robiła, co do niej należy.

Wspaniała manifestacja właśnie narodowej Łodzi na rzecz wojska, serdeczne przyjęcie, jakiego doznawały na kwaterach czy postojach po całej Polsce rozlokowane oddziały, są, naszym zdaniem, dowodem zaufania do armji oraz, bodaj przedewszystkiem, odruchem głębokiej i czujnej — wbrew znieczulanu — świadomości narodowej.

## Gdyby wówczas był ten regulamin...

Jest jedna dziedzina nowego regulaminu sejmowego, uchwalonego 5 b. m., która może zająć uwagę szerszego ogółu, choć dotyczy tylko szczegółów trybu postępowania ustawodawczego. A mianowicie: co też stało się z temi postanowieniami regulaminu, przez które, przy słynnym uchwaleniu nowej konstytucji w Sejmie dnia 26 stycznia 1934, trzeba było... przeskakiwać nieco naprzelaj? Warto się przyjrzeć.

1. Niedomaganiem początkowo było wówczas to, że z komisji do Sejmu wołynęły tylko t zw. tezy, a nie projekt ustawy, ujęty w artykuły, gdyż art. 16 poprzedniego regulaminu wyraźnie postanawiał, że rozprawa w t. zw. drugim czytaniu, t. j. nad sprawozdaniem komisji

— „polega na omówieniu i przegłosowaniu poszczególnych artykułów ustawy...”

Tu zaś wogóle nie było artykułów ustawy. Brakło przeto podstawy do załatwienia zgodnie z regulaminem. A art. 3-ci obowiązującej wówczas konstytucji twardo mówił: niema ustawy bez zgody Sejmu, wyrażonej w sposób, regulaminowo ustalony.

Otóż obecnie, w przepisach o rozprawie w drugim czytaniu, nad sprawozdaniem komisji, powiedziano w art. 62-gim nowego regulaminu:

— Rozprawa odbywa się łącznie nad zasadami projektu oraz nad jego postanowieniami szczegółowemi...

Tak oto pp. Car i Podoski zemszcili się na postanowieniu o artykułach ustawy, które podstawiło im nogę w styczniu 1934, tępiąc je bez litości z regulaminem... w październiku 1935.

2. Przeskoku przez te ścisłe postanowienia regulaminu o projekcie ustawy ujętym w artykuły, a nie o jakichś tezach, usiłował wówczas p. pos. Car dokonać w taki sposób:

— Wnoszę, ażeby tezy, które dziś przedłożyliśmy, uznać za projekt konstytucji. Wnoszę, Panie Marszałku, ażeby w druku 820. zamiast tytułu „tezy konstytucyjne” umieścić tytuł „ustawa konstytucyjna”, a numery też oznaczyć jako numerację poszczególnych artykułów...

Zapomniał jednak wówczas p. pos. Car, który był sprawozdawcą komisji, że art. 47-my ówczesnego regulaminu zawierał postanowienie króciutkie i wyraźne:

— Sprawozdawcy nie wolno zgłaszać wniosków w imieniu własnym.

Były i o to przykrości, więc obecnie w art. 64-tym nowego regulaminu pp. Car i Podoski poprawili:

— Sprawozdawca we własnym imieniu nie może zgłaszać innych poprawek prócz redakcyjnych i stylistycznych...

Odpadł zakaz zgłaszania wniosków wogóle. Od biedy zaś możnaby wniosek o uznanie tez za projekt ustawy konstytucyjnej nazwać właśnie wnioskiem, a nie poprawką, oraz zmienić tytułu: tezy konstytucyjne, na: ustawa konstytucyjna, jakoteż liczby tez na liczby artykułów, uznać za poprawki redakcyjno-stylistyczne. Oczywiście... gdyby już wtedy były takie luźne postanowienia, a nie zwężły zakaz.

3. Wobec tego, że art. 125 poprzedniej konstytucji wymagał dla jej zmiany kwalifikowanej większości 2/3 w obecności conajmniej połowy pełnego składu sejmu, wchodziło w grę również bardzo niedwuznaczne postanowienie art. 53-go poprzedniego regulaminu:

— Obliczenie głosów musi nastąpić, gdy wniosek wymaga większości kwalifikowanej...

A tymczasem 26 stycznia 1934 głosów nie obliczono, lecz tylko marszałek Sejmu stwierdził na oko, że jest wymagana większość.

Otóż w art. 77 nowego regulaminu przepis ten tak ujęto:

— Od obliczenia głosów przy projektach, wymagających kwalifikowanej większości można odstąpić tylko w przypadku, gdy prezydium jest zgodne, że wynik głosowania nie budzi żadnych wątpliwości.

Wówczas zaś zgoda dwu sekretarzy z BB. z marszałkiem była pewna, a tylko... nie było jeszcze tego wygodnego przepisu o możliwości nieobliczania głosów w głosowaniu kwalifikowaną większością.

Takie oto są, w nowym regulaminie, zmiany, które wywołują widmo uchwały sejmowej z 26 stycznia 1934 o zmianie konstytucji

Jak tam było, tak tam było, ale, powiedzcie sami, czy nie jest wzruszająca ta troska, by wprowadzić zgodę-uchwały z 26 stycznia 1934 o zmianie konstytucji, jeśli już nie z... ówczesnym regulaminem, to przynajmniej z... późniejszym?

Jakżeż swoiste rozgrzeszenie!

STANISŁAW STRONSKI

## Dwa protokoły polsko-gdańskie

Gdańsk. (PAT.) Rokowania polsko-gdańskie, toczone się od kilku tygodni w sprawach, dotyczących usunięcia ujemnego oddziaływania gdańskiej reglamentacji guldena na polski handel i ruch tranzytowy oraz na swobodny obrót gospodarczy pomiędzy Polską i Gdańskiem, jak również na prawa korzystania przez Polskę z portu gdańskiego, doprowadziły do podpisania w dniu 11 października 1935 r. dwóch protokółów w wyżej wymienionych kwestiach.

Pierwszy posiada następujące brzmienie:

W wykonaniu protokołu z 8 sierpnia 1935 rząd polski i senat w. m. Gdańska, celem usunięcia ujemnego oddziaływania gdańskiej reglamentacji guldena na polski handel i ruch tranzytowy przez obszar Wolnego Miasta, oraz swobodę obrotu gospodarczego między Polską i Gdańskiem uzgodniły co następuje:

1. Senat w. m. Gdańska dążyć będzie do możliwie szybkiego przywrócenia całej swobody obrotów pieniężnych pomiędzy Polską i Gdańskiem zgodnie z art. 195 ust. 3 umowy warszawskiej.

2. Istniejący na obszarze w. m. Gdańska stan zupełnej swobody obrotu dewizami dla celów polskiego handlu zagranicznego przez Gdańsk oraz dla celu tranzytu do i z innych państw, będzie utrzymany przez senat gdański niezależnie od pozostawienia w mocy na czas przejściowy reglamentacji guldena, przewidzianej w protokole z dn.

8 sierpnia 1935 r.

3. Na cele polskiego handlu zagranicznego przez Gdańsk oraz tranzytu do i z innych państw będą przydzielane dewizy za guldeny w tych wypadkach, w których zachodzi potrzeba takiego przydziału.

4. Odnośnie sprowadzania towarów z Polski na czas przejściowy trwania reglamentacji guldena, senat W. Miasta:

a) powożmie wszystkie niezbędne zarządzenia, by utrzymać w miarę możliwości polskie dostawy na potrzeby W. Miasta w normalnych rozmiarach; b) nie będzie wykorzystywał reglamentacji guldena dla wydawania zarządzeń, które mogłyby spowodować skurczenie się tegoż obrotu towarowego;

c) w swych rozporządzeniach i innych postanowieniach, jak również przy ich praktycznym zastosowaniu (w szczególności przy przydziale dewiz) nie będzie stosował dyskryminacji w rozmaitych wypadkach na korzyść pewnych kategorii firm, lub też pojedynczych osób.

5. W celu usunięcia powstających trudności i przeszkód przy sprowadzaniu towarów polskich i przy dokonywaniu transakcyj w poszczególnych branżach, zostaną podjęte niezwłocznie rozmowy pomiędzy polskimi i gdańskimi organizacjami gospodarczymi.

6. W wypadkach, gdyby przeciwko sposobowi wykonywania postanowień, zawartych w art. 2, 3 i 4 niniejszego

protokołu, powstały zastrzeżenia, będą one badane przez komisję parytetową w celu znalezienia praktycznego rozwiązania na drodze polubownej.

Sopoty, dnia 11 października 1935.

Protokół podpisali w imieniu rządu polskiego A. Siebeneichen, J. Warchalowski. W imieniu senatu Gdańska — E. Buettner.

Protokół drugi ma następujące brzmienie:

Przedstawiciele rządu polskiego i senatu w. m. Gdańska uzgodnili co następuje:

1. Czas trwania protokołu z 18 września 1933 r. przedłuża się na dalszy okres, t. zn. od 1 października 1935 do 30 września 1936 r.

2. Zostaną podjęte niezwłocznie dalsze rokowania w sprawie protokółów z 18 września 1933 r. Rokowania te winny być prowadzone w taki sposób, aby w miarę możliwości sfinalizowano je przed końcem grudnia 1935 r. Osiągnięte podczas tych rokowań porozumienie będzie niezwłocznie wprowadzone w życie.

Rząd polski zastrzeża sobie poruszenie w tych rozmowach wszystkich tych kwestyj, które stoją w związku z obecną sytuacją gospodarczą Gdańska.

Celem przyspieszenia prac, poleca się już obecnie komisji, o której mowa w art. 4 protokołu z 18 września 1933, zestawienie i przedłożenie potrzebnego materiału statystycznego



**Strajk krawców damskich zakończony.** W sobotę zakończony został strajk krawców damskich, trwający od 3 tygodni. Strajkujący domagali się podwyżki płac o 25 proc. Po pertraktacjach ustalono płacę o 10 do 22 proc. wyższą, niż dotychczas. Podpisano umowę zbiorową, regulującą jednocześnie warunki płac i pracy. Przytem przedsiębiorcy przyjęli warunki, według których przestrzegano będą ściśle 8-godzinny dzień pracy.

**O zapłatę za urlopy.** Na odbytej u tymczasowego prezydenta Głazka konferencji, przedstawiciele związków robotników sezonowych otrzymali zapewnienie, że urlopy zostaną robotnikom sezonowym, zatrudnionym na robotach miejskich, wypłacone w r. bieżącym i najprawdopodobniej w dwóch ratach. Pierwsza po zwolnieniu z pracy, druga w miarę rozporządzania gotówką w styczniu 1936 r., najpóźniej jednak do końca lutego. Należności za urlopy mają być wypłacane w rozmiarach z roku ubiegłego. Charakterystyczne jest, że odtychczas należności urlopowe wypłacono robotnikom sezonowym niezwłocznie po zwolnieniu z pracy.

## Brak przedży

Łódź, 14. 10. — Jak się dowiadujemy, na terenie Łodzi zakłady włókiennicze odczuwają wielki brak surowca tamberdzkiej, że dotychczas nie zostały wydane zezwolenia na przewóz przedży na miesiąc wrzesień.

Interwencje niektórych fabryk w czynności kompetentnych w Warszawie okazały się jak dotychczas bezskuteczne.

## KRONIKA PABJANIC

Adres „Ore-downika”: Pabjanice, Garncarska 5, telefon 230.

**Wyjaśnienie.** W numerze 235 „Ore-downika” omyłkowo podaliśmy nazwisko p. Pietrzykowskiego, jakoby miał dokonać kradzieży pieniędzy na szkodę Krzesiaka Wincentego. Natomiast kradzieży dokonała Pietrzykowska Zofia (Jutrzkowice), zabierając p. Krzesiakowi Wincentemu (Moniuszki 53) 40 zł.

**Za awantury i opilstwo.** W sobotę zostali pociągnięci do odpowiedzialności karnej za awantury i opilstwo Strzelec Piotr ze wsi Molin gm Dobroń, który będąc w stanie pijanym, przybył do Pabjanic i u swej znajomej przy ul. Zwirki i Wigury wszczął awanturę. Strzecha Feliks (Zamkowa 40) za wszczynanie awantur na ulicach został osadzony w areszcie do wytrzeźwienia. Strzecha przez całą noc, będąc mocno pijanym, wyśpiewywał w areszcie różne piosenki. Obaj zostaną ukarani karą administracyjną. (p)

**Kradzież prądu.** Od dłuższego czasu kontrolorzy miejskiego zakładu elektrycznego śledzili sprawcę kradzieży prądu, który przez dłuższy czas bez żadnego zawiadomienia czerpał z energii prądu. Dopiero w sobotę napotkano pierwsze ślady, które doprowadziły do mieszkania Kokota Czesława (Rzgowska 13). Powiadomiona policja o kradzieży prądu, spisała Kokotowi odpowiedni protokół, przekazując sprawę na drogę sądową. (p)

**Zderzenie.** W sobotę przy ul. Zamkowej obok posesji nr. 7 zderzył się pędzący tramwaj z jadącym wozem, prowadzonym przez gospodarza Rudy Rajnholda. Dzięki jednak orientacji maszynisty, który zdążył na czas zatrzymać wagon, zderzenie było bardzo słabe i nie pociągnęło za sobą żadnych strat ani nieszczęść. (p)

**Za kradzieże leśne.** Sąd grodzki w Pabjanicach na rozprawie onegdajszej skazał za kradzieże leśne kilku wieśniaków z gminy Dłutów. Bartłomiejczyk Aniela (Mierzączka) na 10 zł i 2 dni aresztu. Apolonja Suszka, wieś Dąbrowa, na 15 zł i 3 dni aresztu. Grabowski Andrzej, wieś Mierzączka, na 10 zł i 2 dni aresztu. Prócz tej kary wszyscy wymienieni muszą opłacić koszty postępowania na rzecz właściciela lasów Harego Alzerta. (a)

**Żyd kombinator.** Robotnicy zatrudnieni w żydowskiej tkalni zarobkowej przy ul. Sejmowej 1, u Zyda Joskowicza, zostali zredukowani i wszyscy zarejestrowali się, na zasilek zapomogowy. Po zredukowaniu robotników okazało się, że kilku robotników, w tem i Żydzi, pracują nadal. Żydowska kombinacja daje wszystkim tkaczom, tam zatrudnionym, dużo do myślenia.

## Efektowne zdjęcia z sobotniego spotkania Cyganiewicz - Benold w Poznaniu



Leżący po lewej Cyganiewicz założył niezwykły, bo potrójny chwyt swemu przeciwnikowi Benoldowi. Wykręca mu lewą rękę, przydusza nogą głowę, tamując oddech, i stopami skręca nogę przeciwnikowi.

## „Wima” - „Geyer” - „TFSJ” 83 : 56.5 : 56.5

Łódź. — Niedzielny trójmecz lekkoatletyczny zakończył się zwycięstwem „Wimy”. W skoku o tyczce Anikijew uzyskał wynik lepszy od dotychczasowego rekordu okręgowego. Był to jednak skok poza konkursowy; toteż wynik 3,45 nie będzie mógł być uznany jako rekord.

Wyniki były następujące:

100 m: 1) Janusz (G) 11,9, 2) Młotkiewicz. 1500 m: 1) Wochna (T) 4:20,5, 2) Młotkiewicz. Sztafeta olimpijska: 1) „Wima” 3:43,3, 2) „TFSJ” 3:44,3, 3) „Geyer”. Kula: 1) Lange (W) 12,47, 2) Łupiecki (G). Dysk: 1) Anuszczyk (W) 39,10, 2) Mielcarzewicz (G). Wdali: 1) Janusz (G) 613, 2) Królski (T). Tyczka: 1) Anikijew 320, 2) Goździkiewicz (T).

## Wyniki łódzkiej A-klasy

W niedzielnych rozgrywkach o mistrzostwo klasy A wyniki uzyskano następujące: „Burza” — „Widzew” 0:0, „Wima” — „LKS” 3:2 (0:2), „SKS” — „WKS” 3:1 (1:1) i „Union - Touring” — „Makkabi” 6:1. (tr)

## Drużynowe mistrzostwa w boksie

Łódź. W niedzielę rozpoczęte zostały spotkania o drużynowe mistrzostwo łódzkiego okręgowego związku pięściarskiego. Odbyły się dwa spotkania, które stały na niskim poziomie i w zupełności nie mogły zadowolić publiczności.

Dużym zainteresowaniem cieszyło się spotkanie między łódzkim mistrzem „IKP” a drużyną „Hakoah”, do którego oba kluby wystawiły dość słabych zawodników. W rezultacie zwycięstwo walkowerem uzyskał „IKP”.

Drugie spotkanie między „Krusze Enderem” a „Kaliskim K. S.” skończyło się wynikiem 6:6. Oczekiwany występ Kraszewskiego nie doszedł do skutku.

## Zastrzelenie konfidenta carskiej żandarmerii

*Harusewicz sginął na ulicy imienia swojej ofiary*

Łódź, 14. 10. — Onegdaj przy ulicy Montwiłła Mireckiego zastrzelony został przez nieznanego sprawcę Harusewicz, dawny bojowiec PPS-u i konfident żandarmerii rosyjskiej.

Harusewicz w 1907 roku wydał w ręce policji rosyjskiej Montwiłła Mireckiego, który został na cytadeli warszawskiej powieszony. Po wojnie pracował przez długie lata pod fałszywym nazwiskiem w warszawskiej dyrekcji kolejowej i dopiero niedawno został przez jednego z interesentów, dawnego bojowca, który przybył do biura dyrekcji, rozpoznany. Na skutek doniesienia

## Tabela ligowa

1. „Pogoń” 21 p. (16, 44:22)
2. „Ruch” 21 p. (16, 34:24)
3. „Warta” 20 p. (17, 42:26)
4. „Legia” 18 p. (17, 31:31)
5. „Garbarnia” 16 p. (16, 27:25)
6. „Śląsk” 16 p. (16, 27:37)
7. „Warszawianka” 15 p. (16, 25:30)
8. „LKS” 15 p. (16, 23:29)
9. „Wisła” 13 p. (14, 30:33)
10. „Cracovia” 13 p. (16, 28:28)
11. „Polonia” 8 p. (16, 15:41).

## Wielka nagroda wyścigów warszawskich

Warszawa. (PAT.) W ostatnich wyścigach konnych nagrodę im. księcia Lubomirskiego w sumie 25.000 zł. rozegrała w konkurencji międzynarodowej, wygrała klacz krajowej hodowli „Bastylla” (grona oficerów 1 p. ul. krechowickich), pod żokiem Jagodzińskim. Typowany na pierwsze miejsce niemiecki koń „Vogelweid”, dosiadany przez czolowego jeźdźca niemieckiego Grabscha, był na mecie w grupie ośmiu koni bez miejsca. Drugie miejsce zajął koń „Loup Garou”, trzecie „Hozarth”. Totalizator pojeźdźczy 36,50; francuski 18,50 i 14,50.

## KOJARSTWO

W biegu szosowym na 125 km na trasie Warszawa—Sochaczew—Warszawa, zwy-

## NAJNOWSZE DEPESE

### Tajny układ Niemiec z Włochami?

Berlin. (PAT.) W dobrze poinformowanych kołach niemieckich zaprzeczają kategorycznie pogłoskom o granicznym, mówiącym o zawarciu po-

między Niemcami i Włochami tajnego układu w sprawie dostaw materiału wojennego oraz węgla z Niemiec. Pogłoski te określane są jako „fantazje”.

### Posel Vinci uwięziony

Addis Abeba. (Tel. wł.) Celem skrócenia pobytu włoskiego posła hr. Vinci w stolicy Abisynji, cesarz zamierza sprowadzić do stolicy włoskiego konsula i radcę handlowego z Magallo samolotem. Znajdują się oni bowiem

wciąż jeszcze w drodze. Gdyby szli w dalszym ciągu pieszo, przybycia ich nie można się spodziewać przed upływem tygodnia.

W sprawie aresztowania hr. Vinci donoszą, że został on z poselstwa zabrany przez oddział 12 kawalerzystów.

### Obozy dla jeńców abisyńskich

Asmara. (PAT.) Z żołnierzy abisyńskich, którzy w liczbie 1500 ludzi przeszli wraz z Gugsą na stronę Włoch, została utworzona oddziały wojsk nieregularnych.

Dla 500 jeńców abisyńskich utworzono 3 obozy w Adi Ugri w Erytrei.

### Nocna praca w żydowskiej fabryce

Łódź, 14. 10. W fabryce Wiślickiego przy ul. Pomorskiej 136 inspektor pracy stwierdził pracę nocną bez odpowiedniego zezwolenia. Przemysłowiec żydowski pociągnięty zostanie do odpowiedzialności.

Co futro — to Edmund Rychter — co palto — to Edmund Rychter — co ubranie — to Edmund Rychter, Poznań, Ostrów Wielkop.

### Przedpłata

na miesiąc październik 1935 r. włącznie książkowego dodatku powiększonego. w Poznaniu w ekspedycji zł 1,95, w agencjach zł 2,20, z odnośnikiem do domu zł 2,20, na prowincji na pocztach już z odnośnikiem 2,34 pod opaską miesięcznie w Polsce zł 5,00, w innych krajach zł 5,00. Przy 1-miu wydaniach tygodniowo kosztuje „Ore-downik” miesięcznie 2,35 zł bez odnośnienia do domu. W razie wypadków spowodowanych silną wyższą przeszkód w nakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonej numerów lub odszkodowania.

Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. — Za wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie p. Antoniego Leśniewicza w Poznaniu. — Niezamówionych rękopisów redakcja nie zwraca.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych z data na dzień następny.

### Ogłoszenia

na stronie 5-lamowej 15 gr. na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu relacyjnego 30 gr. na stronie czwartej 50 gr. na stronie drugiej 60 gr. Przed wiadomością pocztową 100 gr. od 1-lamowej milimetra. Ogłoszenia skomplikowane z zastrzeżeniem miejsca od poczynienia wypadku 20% na tydzień. Drobnym ogłoszeniom (najwyżej 100 słów w tem 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe (linia) 15 gr. każde dalsze słowo 10 gr. Ogłoszenia do biurowego wydania przyjmujemy do godziny 10.30, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godz. 10.15 rano. Za różnice między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstała wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.

Nakład i cenzorki: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcin 70.

Telefony: 44-61, 14-76, 83-07, 35-24, 35-25, 40-72 w niedzielę, święta i późnym wieczorem tylko 40-72. — P. K. O. Poznań nr. 200 149.



# Nowiny Filmowe

## Autożyro swatem

Lotnictwo emocjonuje obecnie miliony rzesze mieszkańców całego świata. Stwierdzić też trzeba, że wykazuje ono coraz wspanialszy rozwój i postęp. Każdy nowy wynalazek w dziedzinie lotnictwa znajduje swoje odzwierciedlenie na taśmie filmowej. Wytwórcie wiedzą bowiem o tym, jaką miłością otaczają społeczeństwa swych bohaterów przestworzy. W ten sposób powstają nowe filmy lotnicze, których akcja toczy się wyłącznie w przestworzach. Pamiętamy wszyscy sensację jaką wywołało wynalezienie przez inżyniera de la Cierva aparatu latającego — autożyro. Aparat ten może lądować niemal zupełnie pionowo i posiada bardzo krótki start, czem się odróżnia od innych aparatów latających.

Wkrótce ujrzemy loty na helikopterze w filmie p. t. „Dziewczę z obłoków” wytwórni „Foxy”. Samolot wiatraczany gra tutaj dużą rolę, gdyż przyczynia się do nawiązania intrygi miłosnej. Mianowicie, pewnego dnia obok chaty wiejskiej, w której mieszka

tenor, Jose Mojica, ląduje autożyro, należące do bogatej Amerykanki, której rolę gra Rosita Moreno. Brak benzyny i trudność dostania jej w tej okolicy zmusza tenora i miłjonerkę do przebywania przez dwa dni w tym dzikim pustkowiu. Krótki czas wspólnego pobytu wystarczy, żeby w obojgu młodych zrodziło się głębokie uczucie miłości. Tak autożyro zeswatało urodziwą parę.



Miłość

Zdjęcie to jest przecież jakgdyby symbolem tej odwiecznej, niemądrej, niezwykłej, cudownej... miłości. Joan Crawford i Robert Montgomery w nowym filmie wytwórni Metro-Goldwyn-Mayer pod tytułem: „Bez kobiet”.



Dwie Sylvie

Uroczą gwiazdę Paramountu ujrzemy w dwu najnowszych filmach: „Czar miłości”, oraz „Rewolwery”.

### Norma Shearer gra!... „Marja Antonina” na warsztacie

Depesza z New-Yorku: Sidney Franklin twórca „Uśmiechu szczęścia” przystąpił do nakręcenia zdjęć filmu p. t. „Marja Antonina”. Będzie to największy obraz Normy Shearer. Partnerami pięknej gwiazdy są: Charles Laughton i Frederick March.

Wiadomość o rozpoczęciu zdjęć do „Marji Antoniny” wywołała powszechną sensację. Film Normy Shearer został już „na pniu” zakupiony przez szereg największych kin w Stanach Zjednoczonych.

### W trzech słowach...

... Crawford, Brian Aherne, Frank Morgan, Jean Hersholt wystąpią w obrazie „Glitter”, reżyserji Van Dycke'a.

... William Powell, bohater „Reckless” i „Niebezpiecznego flirtu” jest jednym z najczynniejszych artystów Hollywoodu. Obecnie gra on w filmie „The black Chamber” („Czarny pokój”).

## Człowiek-wilk

Przed niedawnym czasem wytwórnia Universal zrealizowała film niesamowity pt. „Człowiek-wilk”. Film ten opowiada dzieje lekarza, zarażonego w górach Tybetu straszną chorobą, noszącą w medycynie miano „lycantropji”. Choroba ta polega na tym, że człowiek, ugryziony przez wilka, przekształca się podczas pełni księżyca w bestję. Jest wtedy dziki i laknie krwi ludzkiej. Jedynym lekarstwem na lycantropję jest kwiat marifazy, rosnący w niedostępnej Kotlinie Tybetu. Znalezienie tego kwiatu jest tem trudniejsze, ponieważ rozkwita on jedynie przy pełni księżyca.

Film „Człowiek-wilk” rozpoczyna się od momentu, gdy dr. Glendon, naukowiec-badacz i miłośnik flory tybetańskiej, zapuszcza się w głąb Tybetu, w poszukiwaniu kwiatu marifazy.

Pośród ciemnej nocy, zostaje on nagle ugryziony przez dziwną kreaturę pół-człowieka pół-wilka. Mimo tej krwawej przestrogi Glendon nie rezygnuje z poszukiwań. Po dłuższej wędrówce, dociera wkońcu do celu i znajduje poszukiwany kwiat.

Mija trochę czasu. Jednego dnia, podczas pełni księżyca, Glendon spostrzega, że na skórze jego ukazują się jakieś dziwne narosty. Powoli traci świadomość...

Przekształca się w wilka! Tytułową rolę w filmie „Człowiek-wilk” odtwarza znany artysta charakterystyczny Henry Hull, dorównywając kunsztem Lon Chaney'owi i Karloffowi.



To straszdyło na wróble

nie jest żadnym upiorem, który może się w nocy przyśnić, ale poprostu miłutką aktorką Anną Ondrą, która w najnowszym obrazie Ufy przebiera się za taką strzygę.

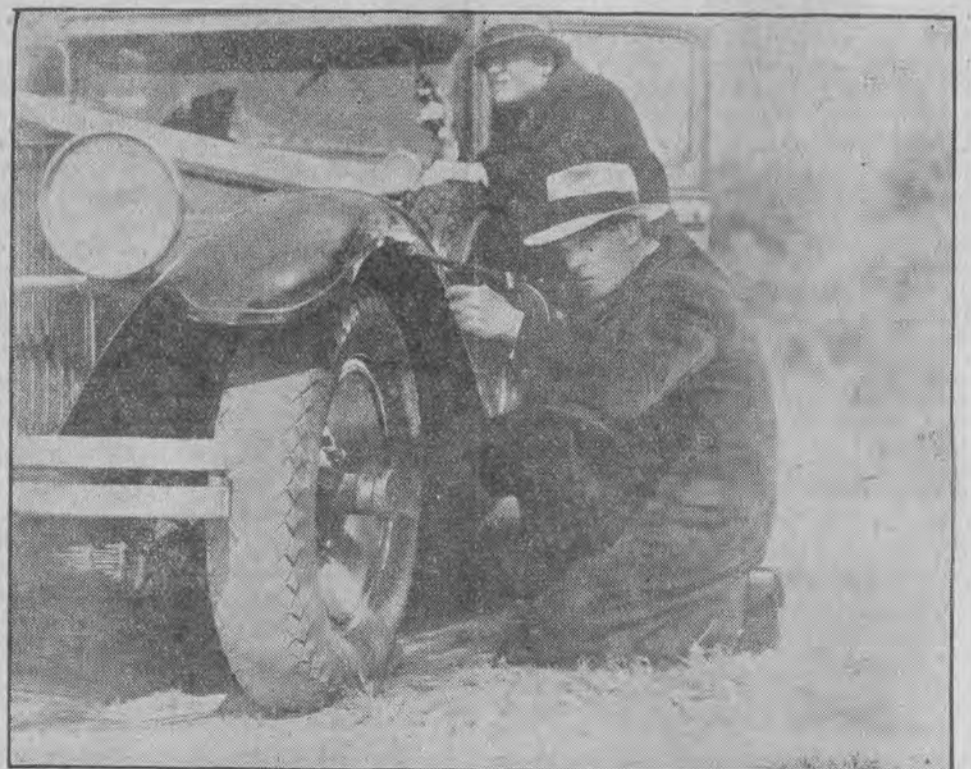
... Warner Baxter będzie bohaterem niezwykle interesującego filmu p. t. „Trudne do zdobycia”, w którym gra rolę uwodziciela, o którego względy ubiegają się niewiasty, starając się go zdobyć. Obok niego grać będzie nowa gwiazda, Jane Wyatt oraz znana aktorka Fay Wray.

... Sześciu najlepszych scenarzystów Ameryki pracuje obecnie specjalnie nad scenariuszami dla Shirley Temple. Między innymi — znana literatka, Agnes Johnston zajęta jest opracowaniem „drehbuchu” dla Shirley. Tematy filmów z tą najmłodszą aktorką wybierane są szczególnie skrupulatnie, ze względu na kolosalne powodzenie Shirley na całym świecie.



Dolores wróciła na ekran

i gra główną rolę w historycznym obrazie Warner Bros pod tytułem „Madame Dubarry”



Na śmierć i życie

toczy się walka między złoczyńcami a policją. Pełne napięcia zdjęcie z nowego filmu Metro-Goldwyn-Meyer pod tytułem „Bohater nr. 1”. Jest to film więziennie-gangsterski i prześcignął podobno „Szary dom”.